

Wojna

-1-2 (7202)

Ochotnicka Jaktor Kalina rok ur. 23. I. 1919. panna 7202

10. II. 1940 r. zostałam wyznaczona jako córka oradnika wojskowego. Osiedlenie: Archangielska obł. Krasnoborski rejon, powiat Łarga. Powiat nie znajdował się 100 km. w głąb lasu, do najbliższego kościoła było 40 km. Powiat był daleko do kościoła, więc trudno było o żywność, brzyby były bagniste i trudno było z przewozem w daleko / przególnie na wiosnę / nie było możliwości dowozu żywności z powodu roztopów.

W powiecie było 210 wsi różnej wielkości, gdzie były to rodziny, przeważnie byli Polacy, prócz kilku Ukraińców. Wioski były bardzo ciche.

Do pracy amurano nie tylko mężczyźni,
 ale także niebyły zdrowe kobiety
 i dzieci nawet od 10 lat. Za kilku-
 minutowe spotkanie do pracy zgodzono
 i korano korosem, lub kogo mi lubiano
 - mężczyźni. Dzień pracy trwa od
 świtu do zmroku, a często i w noc
 amurano do pracy. Worekni pracy były
 okropne w zimie nie było ciepłych
 ubrań i butów, pracownicy w ciemnych
 zimnych butach przy 500 mrozie,
 bywały odumorenia nawet bardzo
 ciężkie. W lecie kosiliśmy łąki
 /nawet 10 letnie dziewczęta musiały korąć/
 Łąki były bagniste, trawiska do chłopców
 ce bagna, często były wypadki, w wypad-
 kach pałyjs o te bagna. [L...]
 Pracownicy bardzo ciężko, a zarobki
 były małe, którzy były uprostami

zamiast.

Bardzo cieszyliśmy się, gdy dowiedzieliśmy się, że wyrosła amnestia dla wszystkich Polaków. Wszakże ^{na posiedzeniu} namie ^{jednak} nie chcieli nas wypuścić z więzienia, strono nas jeszcze i wtedy wzięliśmy i tych którzy najbliższej chwili jeszcze bardzo przesładowali. Jednak udało nam się wyjść z więzienia, bo nieporozumienie nie miało miejsca, a część rodzin przetrwała. Z podróży pojechałam najpierw do Mabehistem, regionu Jori-Assyja, następnie pojechałam do Kermene i tam zostałam przyjęta do P.S.K.